

1. Do tej Ewangelii można podejść na wiele sposobów:

* **próba wiary uczniów** – zostali powołani na uczniów i apostołów, czy więc Bóg pozwoli im zginąć w zburzonym jeziorze, zanim przystąpią do służby? Silne uczucie lęku i strachu może ograniczyć zaufanie do Boga. Uczniowie muszą stać się ludźmi dojrzałymi w wierze, *doskonali w miłości*, która *usuwa lęk*. **Zaufanie** do Boga polega na pewności, że zadziała nawet w najtrudniejszym położeniu. To doświadczenie przyda się uczniom, kiedy będą potrzebowali odważnej wiary wobec prześladowań i ufnego wkraczania w nieznanne podczas głoszenia Ewangelii.

* **wiara w obecność Jezusa** – uczniowie byli daleko od Jezusa [wypłynęli pod wieczór, a teraz już było nad ranem]. Ale Jezus był blisko – przyszedł im z pomocą, kiedy Go potrzebowali. To może dotyczyć sytuacji człowieka, który długo odchodził od Boga i zaszedł bardzo daleko od dróg Bożych. Ale Bóg nigdy nie jest oddalony od swojego stworzenia – On jest **zawsze blisko**, można Go znaleźć w każdym momencie, w każdej chwili można zostać przez Niego uratowanym.

* **nieobecność Boga** – Jezus odchodzi *na górę*, żeby się modlić, a uczniowie na wzburzonym jeziorze, przy przeciwnym wietrze **są sami**. Wydaje się, że Pan jest gdzieś daleko, zatopiony w modlitwie *na swej górze*. Ale ponieważ jest u Ojca, **ciągle ich widzi**, nie spuszcza z nich oczu. A ponieważ ich **widzi**, przychodzi do nich po jeziorze, uspokaja ich, dodaje odwagi i ucisza morze.

Pan jest *na górze* Ojca, dlatego nas widzi i może w każdej chwili wejść do łodzi naszego życia. Dlatego możemy i powinniśmy Go zawsze wzywać, z pewnością, że nas **widzi i słyszy**. Nawet jeśli nam się wydaje, że obecna sytuacja jest tak trudna i skomplikowana, że łódź *musi zatonąć*, to jednak Pan jest obecny i przychodzi w odpowiednim czasie.

* **strach przed Bogiem** – Jezus przychodzi uczniom na ratunek, a oni się przestraszyli. To dość częsta dziś sytuacja – strach przed tym, żeby *przypadkiem* Jezus nas nie uratował. Kapitulation wobec problemów i trudności, brak wiary w możliwość wyrwania się z jakiegoś kręgu zła, brak nadziei na ocalenie. A przecież *u Boga nie ma nic niemożliwego*. Trwanie w takim stanie może osiągnąć taki poziom, że kiedy Bóg przychodzi nam na ratunek, my nie chcemy, żeby przychodził. Jak byśmy to wszystko już zaakceptowali *przeciwny wiatr*, przyzwyczaili się do pomieszania dobra ze złem. Dlatego **boimy**

się Boga, który nas chce z tego pomieszania wyciągnąć, pozostając przy naszej moralnej *bylejakości*.

2. *Bóg jest miłością...* Objawia się **w miłości i poprzez miłość**, choć może objawić się też pośród trudności i przeciwności, *widząc, jak się trudzimy przy wiosłowaniu, bo wiatr jest nam przeciwny*. Wtedy przychodzi do nas, *krocząc po jeziorze*.

3. Papież-senior Benedykt XVI przyjmując tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Akademii Muzycznej w Krakowie, podczas swojego przemówienia zastanawiał się: *czy właściwie jest muzyka? Skąd pochodzi i do czego zmierza?* I wskazał **trzy miejsca**, z których wypływa muzyka.

Pierwszym jej źródłem jest **doświadczenie miłości** – kiedy ludzie są zaurzyczeni miłością, otwiera się im inny wymiar istnienia, który pobudza ich do *wyrażania siebie w nowy sposób*. *Poezja, śpiew i w ogóle muzyka zrodziły się z tego doświadczenia wstrząsu, z tego otwierania się nowego wymiaru życia*.

Drugim źródłem muzyki jest **doświadczenie smutku, dotknięcie śmiercią, bólem i otchłaniami istnienia**, które także na swój sposób otwierają *nowe wymiary rzeczywistości*, nie mogąc *znaleźć odpowiedzi w samych tylko słowach*.

Trzecim miejscem pochodzenia muzyki jest **spotkanie z tym, co Boże**. Tu najbardziej jest **obecne** *coś zupełnie innego i coś zupełnie wielkiego*, co pobudza w człowieku *nowe sposoby wyrażania siebie*. Jeśli w doświadczeniu miłości i śmierci odczytuje się także **dotknięcie Boga**, to owo **dotknięcie przez Boga stanowi w sumie źródło muzyki**. [...]

Można powiedzieć, że **jakość muzyki** zależy od *czystości i wspaniałości spotkania z tym, co Boże, z doświadczeniem miłości i cierpienia*. *Im bardziej czyste i prawdziwe jest to doświadczenie, tym czystsza i wspanialsza będzie także muzyka, które z niego się rodzi i rozwija*.

Miejscem *spotkania z tym, co Boże* jest liturgia, która nam przypomina, że chwala Boga stanowi **cel** całego naszego życia. Jeśli będziemy o tym pamiętać, wtedy chwala Boga będzie stanowić w *ostateczności* **cel całej muzyki** – muzyka stanie się *szczególnym sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary*. Gdzie rzeczywiście zachodzi spotkanie z Bogiem żywym, który w Chrystusie przychodzi do nas, tam rodzi się i nieustannie na nowo się rozwija także **odpowiedź** – również w formie muzyki i śpiewu. *Odpowiedź, której piękno pochodzi z samej prawdy*.